

ORESTES KOWALSKI

Książka  
dla  
wszystkożerców,  
vegetarian  
i... wegan też



# Go vegan!

17 POWODÓW, DLA KTÓRYCH  
PORZUCISZ JEDZENIE MIĘSA

sensus

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Barbara Lepionka

Redakcja językowa: Marta Banaś

Projekt okładki: Monika Jurczyńska

Tłumaczenie cytatów ze źródeł anglojęzycznych: Krzysztof Krzyżanowski

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: [sensus@sensus.pl](mailto:sensus@sensus.pl)

WWW: <https://sensus.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<https://sensus.pl/user/opinie/gowege>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-283-6393-9

Copyright © Helion S.A. 2022

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

---

## *Spis treści*

Wstęp	7
Prosty wybór, trudny wybór, etyczny wybór	13
Współczucie	25
Jak wejść w buty zwierząt?	45
Zwierzęca empatia	55
Gdyby piłka była kurą	63
Kiedyś to było	77
Co ludzie powiedzą?	91
Wszystko, o czym nie wiemy	117
Liczby nie kłamią	131
Wszyscy jemy halal	159
Tradycyjnie, czyli jak?	171
Lepiej pomóc ludziom	191
Masz wybór	219
Więzienie czy wegetarianizm?	235
Za grosz współczucia	257
Szczęście	269
Kosmiczny światopogląd	277
Co teraz?	291
Przypisy	295





# Wstęp

*Wszyscy ludzie z natury  
pragną wiedzy.*

---

Arystoteles

**C**hcemy wiedzieć, najlepiej wszystko. Łakniemy informacji i zależy nam, by zrozumieć, jak działa otaczający nas świat. Nie tylko zresztą interesujemy się tym, co na zewnątrz, ale z zadumą pochylamy się nad własnym umysłem i jego wytworami. Działamy, ale też usprawiedliwiamy własne działania. Tworzymy opowieści, które nierzadko zabarwiają rzeczywistość i pozwalają nam w miarę spokojnie zasnąć każdej kolejnej nocy. Chcemy być uczciwi i postępować moralnie. Czasami nam się to nawet udaje.

Nie zawsze jest to jednak takie łatwe. W zasadzie niemal wszystko działa przeciwko nam. Ale nie zmienia to faktu, że warto. Kontestowanie istniejącej rzeczywistości, rzucanie wyzwania otaczającym nam światopoglądom i przyzwyczajeniom, a także świadome kwestionowanie własnych działań to kwintesencja rozwoju. Nie mielibyśmy telefonów, autobusów i penicyliny, gdyby nie ludzie żyjący przed nami, którzy nie chcieli zadowolić się tym, co oferowała codzienność.

Mowa tutaj nie tylko o wynalazkach, ale przede wszystkim o naszych relacjach z innymi ludźmi, zwierzętami i całym światem. Wszystko to ewoluowało i nadal się przeobraża. Handel ludźmi, prawa człowieka, walki psów, ochrona zagrożonych gatunków, czyste powietrze, zmiany klimatu — to wszystko podlega zmianom i ocenie. Niektóre z tych zagadnień były w zupełnie inny sposób postrzegane jeszcze kilkadziesiąt lat temu, a inne towarzyszą nam zaledwie od kilku ostatnich lat.

Każdy przełom — zarówno technologiczny, jak i etyczny — potrzebował ludzi wytrwałych, zmotywowanych i oddanych prawdzie.

Nie liczyło się to, co w danym momencie było. Nie miały znaczenia historia i doświadczenia poprzednich pokoleń. Istotne było jedynie odnalezienie odpowiedzi na nurtujące nas wszystkich pytania:

W jaki sposób działa świat?

Co mogę zrobić, żeby było lepiej?

Co mnie powstrzymuje przed działaniem?

Pytania są zresztą kluczowe, gdy mowa jest o zmienianiu zdania na jakiś temat. By zastąpić swój pogląd innym lub by z niego całkowicie zrezygnować, należy zacząć od pytań. To one są jak narzędzia, które pozwalają krok po kroku rozmontować skomplikowany mechanizm. Każda idea, sąd moralny czy wierzenie zbudowane są z wielu warstw, które można obierać niczym cebulę. Najsprawniej, i z najmniejszą ilością łez, wyjdzie nam to, gdy pozwolimy naszym umysłom czerpać przyjemność z kwestionowania tego, co już wiemy.

O tym jest właśnie ta książka.

Zjadanie mięsa i innych produktów odzwierzęcych ma długą historię, ale dopiero od niedawna stało się to problemem o nie-spotykanej wcześniej skali — zarówno pod względem liczby zabijanych na całym świecie zwierząt pozaludzkich, jak i wpływu przemysłu hodowlanego na środowisko oraz żyjących w nim ludzi. Z drugiej strony nie będzie chyba nadużyciem, jeśli napiszę, że jest to temat, który zbyt często pomijamy i którym większość z nas nie zaprzęta sobie głowy na co dzień.

Tym bardziej chylę czoła przed każdą osobą skłonną podejść do tego zagadnienia z otwartym umysłem i bez uprzedzeń, bo jest to nie lada wyzwanie. By ułatwić tę drogę, po każdym rozdziale i omówionym w nim zagadnieniu przedstawiam kilka pytań, które mają na celu uporządkować zdobyte informacje i postawić powszechnie przyjęte poglądy pod znakiem zapytania.

Nie jest to więc zbiór zasad i wytycznych, których trzeba przestrzegać i którymi należy się kierować w swoim życiu. Nie jest to też książka z odpowiedziami, które mogą się spodobać lub też nie. Założenia jest to coś o wiele bardziej praktycznego. Pytania



bowiem to nektar sceptycznego umysłu. Wiedział o tym Sokrates i inni starożytni filozofowie, wiedzieli to badacze pracujący nad udoskonaleniem metody naukowej i wie o tym każda osoba, która przynajmniej raz w życiu została przez kogoś innego oszukana.

Korzystajmy więc z dobrodziejstwa zadawania pytań. Podważajmy to, co warte jest podważania, i wyrażajmy sprzeciw, gdy widzimy bezsensowne cierpienie. Bądźmy prostolinijni. Nie szukajmy wymówek, ale prawdy, która powinna być fundamentem naszych przekonań. Zwracajmy uwagę na fałsz, sprzeczności i brak sensu w rzeczach, które budują nasze społeczeństwo. Bez lęku i z chęcią zmiany, gdy ta zmiana będzie uzasadniona.

Po pytaniach, na końcu każdego rozdziału, znajdują się krótkie notki, które kieruję do wegan, wegetarian i aktywistów prozwierzęcych (choć zachęcam wszystkich do ich lektury). W kilku zdaniach staram się wskazać, w jaki sposób — w kontekście omawianych zagadnień — postrzegam nasze relacje z osobami, które nadal spożywają produkty odzwierzęce. Bez oceniania, bez stygmatyzacji i z wiarą, że możemy znaleźć nić porozumienia oraz silne fundamenty do wspólnej pracy na rzecz zwierząt pozaludzkich. Zmiana poglądów nie jest prosta i należy o tym pamiętać. Bądźmy więc wyrozumiali i cierpliwi, tak by owoce naszej pracy już niebawem mogły zastąpić przemysłowy chów zwierząt.

Książka, którą trzymasz w rękach, jest małym kamyczkiem, który chcę dołożyć do sporej już lawiny słów, emocji i działań na rzecz zwierząt, towarzyszących naszej cywilizacji od ostatnich kilkudziesięciu lat. Jest to mój skromny wkład w budowę świata, który powinien w większym stopniu polegać na współczuciu, zrozumieniu, odpowiedzialności i odwadze. Słowa, które przeczytasz, zrodziły się z troski o wszystkie istoty czujące i z nadziei, że możliwa jest zmiana paradygmatu, według którego postrzegamy je jedynie jako mięso, mleko i jajka. Dziękuję, że chcesz te słowa przeczytać.





# Prosty wybór, trudny wybór, etyczny wybór

*Gdyby rzeźnie miały  
szklane ściany, każdy byłby  
wegetarianinem.*

**C**zy aby na pewno? Popularny cytat, którego autorstwo przypisuje się zarówno Paulowi McCartneyowi, jak i jego żonie Lindzie, jest równie znany co... nieprawdziwy. Gdyby rzeczywiście tak się działo, to praca organizacji prozwierzęcych i aktywistów promujących dietę roślinną byłaby najłatwiejszą działalnością na świecie. Wystarczyłoby zbierać materiały filmowe z ferm przemysłowych, rzeźni, ciężarówek transportowych i udostępniać je publicznie. Liczba wyświetleń od razu mówiłaby nam o przekonwertowanych *mięsarzianach* (jak z przekąsem weganie nazywają osoby stosujące dietę tradycyjną lub jak jedzący mięso sami siebie satyrycznie określają — czym często wygrywają w konkursie pod tytułem „Kto ma większy dystans do siebie”), a wszyscy mogliby jedynie odliczać miesiące do bezmięsnej przyszłości naszej planety. Niestety tak nie jest i równie dobrze można by powiedzieć: „Gdyby ludzie czytali badania naukowe, to nie byłoby denialistów klimatycznych”, a skończyłoby się jedynie na życzeniowym postrzeganiu rzeczywistości i poczuciu rozczarowania innymi ludźmi. Słowa mają moc, niekiedy większą, niż myślimy, ale zdarza się, że jest też ona srodze przeceniana.

Mimo że wiedza o warunkach na fermach przemysłowych nie jest cudownym środkiem zmieniającym wszystkich ludzi w roślinożernych wegan, warto zaznaczyć, że zwiększanie społecznej świadomości na temat pochodzenia produktów odzwierzęcych może skutecznie ograniczać konsumpcję mięsa. Naukowcy z Uniwersytetu Stanforda, biorąc pod uwagę zalety zdrowotne, mniejszy wpływ na środowisko i ograniczenie cierpienia

zwierząt — wszystko związane z mniejszym spożyciem produktów odzwierzęcych — postanowili sprawdzić, czy działania odwołujące się do ludzkiej troski o dobrostan zwierząt są skuteczne<sup>1</sup>. W oparciu o materiały z ośmiu akademickich baz danych i tzw. literaturę szarą<sup>2</sup> stworzono przegląd systematyczny ponad stu badań oceniających interwencje mające na celu zmniejszenie spożycia lub zakupu mięsa poprzez wzmiankowanie lub bezpośrednio informowanie o sytuacji zwierząt w hodowlach. Sprawdzono, czy efektem określonych działań były trwałe zmiany behawioralne lub zmiany w samoidentyfikacji (dotyczące relacji ze zwierzętami i pożywieniem). Okazuje się, że skonfrontowanie się z materiałami wideo z hodowli przemysłowych, artykułami dokładnie opisującymi warunki tam panujące czy filmami dokumentalnymi lub wzięcie udziału w pokazie wirtualnej rzeczywistości (na przykład poprzez obejrzenie fermy klatkowej z punktu widzenia kury) wpływa na ograniczenie spożycia produktów odzwierzęcych, takich jak mięso, jaja i mleko.

*Odkryliśmy, że opracowanie nieskomplikowanej, skutecznej strategii mającej na celu ograniczenie spożycia mięsa może być skutecznym środkiem prowadzącym do powszechnych zmian w kwestii diety i stylu życia.*

— JACOB PEACOCK<sup>3</sup>

Zdecydowana większość analizowanych badań pokazała, że ekspozycja na zwierzęce cierpienie wpływa na nasze poglądy i nawyki żywieniowe... przynajmniej przez pewien — niestety krótki — czas. Wiele osób, które przeszły na dietę wegetariańską lub wegańską, po jakimś czasie wróci do konsumowania mięsa<sup>4</sup>. Przeważnie nie minie nawet rok, gdy porzucimy szczytne wartości, które — słusznie przecież — motywowane były realnym cierpieniem czujących istot. Dlaczego więc sama świadomość sytuacji, w jakiej znajdują się zwierzęta hodowane na mięso, mleko i jaja, nie wy-

starczy, by trwale zmienić sposób myślenia ludzi i dokonać zmian w jadłospisie, które zostaną z nami na lata? Dlaczego oszklenie ferm i rzeźni nie wystarczy, by wyeliminować cierpienie zwierząt?

Jesteśmy — zarówno jako gatunek, jak i jako jednostki — dużo bardziej skomplikowani, niż nam się czasem wydaje. Nasze tendencje do usprawiedliwiania własnych wyborów wykraczają znacznie dalej poza czarno-białe postrzeganie rzeczywistości i wyborów moralnych. W świecie globalnych połączeń i negatywnych konsekwencji większości naszych działań szukamy usprawiedliwień i stajemy na głowie, by wytłumaczyć własne postępowanie. Co bardziej bojowi aktywiści nazwaliby to hipokryzją, ale ja dostrzegam w tym po prostu bycie człowiekiem, czyli istotą niedoskonałą i słabą, ale też istotą, która chce lepiej — nie tylko dla siebie, ale również dla innych. Pamiętam bowiem, że nie tylko inni są wadliwymi egzemplarzami gatunku określanego przez wielu „koroną stworzenia”, lecz ja także — może nawet bardziej niż inni — nie jestem pozbawiony wad i ułomności. Te rysy w kodzie genetycznym, zdolnościach kognitywnych i osobowości kreują ogrom wątpliwości i niepewności w moim życiu (także podczas pisania tej książki), ale pomagają również trzymać w ryzach naturalną ludzką potrzebę krytyki innych. Skoro ja się mylę i popełniam błędy, nie kierując się złą wolą i chęcią skrzywdzenia innych, to prawdopodobnie inni też tak robią. Najlepsze, co w takiej sytuacji można uczynić, to spróbować zrozumieć zachowanie drugiej strony i jednocześnie trzymać kciuki, że to nie my się mylimy. Próba rozwikłania motywacji, które stoją za działaniami innych ludzi, nie tylko zaspokaja ciekawość, ale daje do ręki narzędzia, które ułatwią zmianę tych zachowań. W skrócie: gdy wiemy, w czym jest problem, łatwiej nam ten problem rozwiązać.

W 2019 roku przeprowadzono badanie na tysiącu wszechkożernych Brytyjczykach, których zadaniem było odpowiedzenie na pytania związane z dietą roślinną<sup>5</sup>. Okazało się, że 73% ankietowanych uważa weganizm za wybór etyczny, a 70% za dobry dla środowiska. Nie jest to ewenement, ale raczej wynik, którego

można się było spodziewać w dobie niemal powszechnej wiedzy o warunkach hodowli zwierząt na mięso, mleko i jaja. Można podejrzewać, że spośród przebadanych osób przynajmniej trzy na cztery wiedziały, co się dzieje za ścianami rzeźni, które — dzięki pracy wielu organizacji i aktywistów — jak się wydaje, wcale nie muszą być szklane. Pozostałe osoby albo nie wiedziały, albo nie dostrzegają w takim traktowaniu zwierząt problemu. Jak to więc możliwe, że mięso nadal jedzą nie tylko ludzie, którzy weganizm traktują jako fanaberię współczesnych cyklistów-hipsterów, ale także osoby stanowiące na szczęście większość, które wiedzą, że weganizm to wybór moralnie lepszy — zarówno dla zwierząt, jak i dla planety (a tym samym też dla całej ludzkości). Czyżby nie słyszeli o teorii barda z Liverpoolu?

Uniwersytet w Bath udziela niejednoznacznej, ale dosyć oczywistej odpowiedzi. Wielu z nas zdaje sobie sprawę z tego, że jedzenie mięsa niesie ze sobą niepożądane konsekwencje (ta zbitka wyrazowa mogłaby wygrać konkurs na eufemizm roku w kategorii „Niewyobrażalne cierpienie miliardów zwierząt i znaczący wpływ na katastrofę klimatyczną”), ale nadal boimy się, że rezygnując z tego, pozbawimy się wygody łatwych zakupów i jedzenia na mieście (90%), poświęcimy nasze kubki smakowe na ołtarzu roślinnego seitana<sup>6</sup> (75%), będzie to zbyt trudne (90%) i zdecydowanie nieprzyjemne (80%) doświadczenie. Okazuje się więc, że szklane ściany rzeźni póty nie będą zmieniać wszystkich w wegetarian, póki nie zaczną dodatkowo serwować smakowitych roślinnych posiłków, zwiększą dostępności wegańskich produktów w sklepach i stworzą inkluzywnej społeczności, która nie potępia za małe potknięcia na drodze świadomych i etycznych wyborów. Trudno jednak od nich tego wymagać. Po pierwsze dlatego, że nie istnieją, a po drugie — bo to nasze zadanie<sup>7</sup>.

Dla wielu ludzi wykręcanie się wygodą czy smakiem w celu usprawiedliwienia zabijania zwierząt będzie hipokryzją i znakiem upadku — przynajmniej części — naszych najważniejszych wartości moralnych. Przyznaję się szczerze, że rozumiem tych ludzi



i ich idealizm. W końcu mówimy tutaj o życiu i śmierci czujących istot. O ile szlachetniejszy byłby świat, gdyby wszyscy kierowali się słowami Alberta Camusa, który pisał: „Można założyć w zasadzie, że postępowanie człowieka, który nie oszukuje, powinno być określone przez to, co uważa za prawdziwe”<sup>8</sup>. Siedemdziesiąt procent ankietowanych Brytyjczyków uznało za prawdziwe stwierdzenie, że weganizm jest etycznym wyborem, a jednak w żaden sposób nie wpłynęło to na ich postępowanie. I tak jak rozumiem prozwierzęcych aktywistów i zagorzałych wegan, którzy wytykają niekonsekwencję w poglądach reszty społeczeństwa, tak samo rozumiem synów i córki Albionu, którzy — podobnie jak my wszyscy — pewnie niedoskonałości decyzji i poglądów muszą sobie pouklądać w głowach, żeby poradzić sobie z oczywistym dysonansem poznawczym.

Jakkolwiek bliski jest mi cytat wspomnianego pisarza, chcąc być uczciwym i rzetelnym komentatorem naszej codzienności, muszę stwierdzić, że w temacie budowania społeczeństwa współczującego i solidarnego, także względem zwierząt hodowanych na mięso, więcej dobrego mogą przynieść słowa... Jezusa Chrystusa. Syn człowieczy, jak sugeruje Ewangelia wg św. Jana, pewnego dnia zjawił się w świątyni, a ludzie zaczęli go otaczać, by słuchać jego nauk. Uczni w Piśmie i faryzeusze, chcąc wystawić go na próbę i móc zdobyć dowody, by go oskarżyć, przyprowadzili kobietę, którą złapano na cudzołóstwie. Stare prawo nakazywało ukamienowanie. Zmęczony ich nagabywaniem, a jednocześnie — najprawdopodobniej — świadom odpowiedzialności, jaka na nim ciążyła, Jezus odpowiedział: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem”<sup>9</sup>. I można się zastanawiać, dlaczego zdeklarowany ateista powołuje się na Pismo Święte, ale — abstrahując od sensowności tego cytatu w kwestii prawodawstwa — uważam, że słowa Chrystusa idealnie pasują do sytuacji ogromnej większości współczesnych obrońców zwierząt. Nikt z nas nie jest bez grzechu (rozumianego jako niepotrzebne zadawanie cierpienia zwierzętom, a nie przekroczenia religijnych norm moralnych). Niemal wszyscy jedliśmy mięso od urodzenia, często przez kilkanaście,

a nawet kilkadziesiąt lat. Nie przeszkadza nam to jednak sprowadzać całe lawiny kamieni na miłośników grillowania, porannego boczków czy strzelania do dzików. Często jest to w pełni uzasadnione, ale kamienie to nadal kamienie. Ich jedynym zadaniem jest wyrządzić ból, upokorzyć i sprawić, że sami poczujemy się lepiej. Rzucony kawałek skały reprezentuje naszą złość i silną dezaprobatę zastanego porządku rzeczy. Trafiając kamieniem drugą osobę, nie tylko informujemy wszystkich wokół o naszych przekonaniach, ale pozwalamy wyrzucić z siebie negatywne emocje, zapominając jednak, że nie są one najskuteczniejszą bronią w walce światopoglądowej. Mając świadomość, że nawet taka forma „perswazji” czasami zadziała — jak komuś wybijemy zęby i nie będzie mógł się przegryźć przez antrykot — to lepszą i zarazem skuteczniejszą drogą jest zrozumienie i współczucie.

Jak tego dokonać, gdy po obu stronach brak jednego i drugiego? W jaki sposób znaleźć wspólny grunt z osobami, z którymi różnimy się — przynajmniej na powierzchni — w najbardziej fundamentalnych kwestiach? Gdzie szukać porozumienia, gdy spolaryzowane społeczeństwo faworyzuje przepychanki i radykalizm? Jak odłożyć kamień, gdy tak dobrze trzyma się go w dłoni? Nad tymi pytaniami pochylę się w tej książce, choć nie tylko.

Zadanie, które przed sobą postawiłem, nie jest proste. Naiwnością byłoby stwierdzenie, że będę w stanie przekonać większość ludzi do zmiany poglądów. Nie udaje się to najbystrzejszym umysłom i najzręczniejszym pisarzom, nie łudzę się więc, że mógłbym chociaż w części zrealizować ten postulat. Wierzę jednak, że mogę osiągnąć coś innego i — w mojej opinii — równie ważnego. Uświadomienie sobie, że tak naprawdę łączy nas zdecydowanie więcej, niż dzieli, może brzmieć trywialnie, ale jest to niezbędne do zrozumienia tego, w jaki sposób możemy ograniczyć cierpienie milionów istnień na naszej planecie. Moim zdaniem błędne jest postrzeganie współczucia do zwierząt pozaludzkich jako jakości, która występuje wyłącznie u wegan, a którą trzeba „wywołać” u pozostałej części społeczeństwa. Uważam, że jest to jakość,

którą współdzielimy. Bez względu na wiek, płeć i pochodzenie. Problemem więc nie są różnice w poziomie współczucia (choć te też występują), ale w umiejętności wprowadzania w życie tego, co uważamy za słuszne. Camus nie mylił się, twierdząc, że powinniśmy postępować w zgodzie z własnymi zasadami, ale zapomniał wspomnieć, że jest to piekielnie trudne. Nie będę zatem starał się przekonać kogokolwiek do własnych racji i tego, co uważam za prawdziwe. Postaram się jednak ułatwić zrozumienie, że w większości przypadków łączy nas wizja tego, co jest słuszne i wartościowe, nawet — a może zwłaszcza — w stosunku do zwierząt hodowanych na mięso, mleko czy jajka. Problemem nie zawsze jest świadomość istnienia czegoś, co powinno się zmienić. Przeważnie nie jest to nawet brak chęci zmiany tej sytuacji. Wydaje mi się, że największym wyzwaniem, które stoi przed nami wszystkimi, jest odnalezienie nici, która łączy to, co uważamy za słuszne, z tym, co robimy. A jeśli ktoś spyta mnie, co by się stało, gdyby rzeźnie miały szklane ściany, to jedyna odpowiedź, której na ten moment możemy być w stu procentach pewni, brzmi: „Zwierzętom byłoby gorąco”.

Gdy wstrzymujemy się od spożywania produktów odzwierzęcych motywowani troską o zwierzęta, trudno nam zrozumieć osoby, które mimo świadomości okropieństw współczesnych hodowli tego nie robią. Bardzo często działa to także w drugą stronę. Spożywając mięso, trudno nam pojąć, jak można całkowicie z niego zrezygnować. Nie twierdzę, że obie postawy są etycznie równorzędne. Uważam jedynie, że to brak wspólnego języka, fundamentalne luki w komunikacji międzyludzkiej i nadmiar emocji są głównymi przeszkodami, które stoją na drodze do zmiany systemu, w którym żyjemy. Systemu, którego ofiarami są zwierzęta, środowisko i my sami.

---

## Pytania

1. Jak reagujesz na materiały z rzeźni i hodowli przemysłowych?
2. Jakie słowa najlepiej oddają warunki, w jakich trzymane są zwierzęta?
3. Czy jest to — w Twoim mniemaniu — etyczne?
4. Czy zrezygnowanie ze wspierania tego przemysłu byłoby działaniem moralnie uzasadnionym?
5. Zgadzasz się ze słowami Alberta Camusa, że uczciwość nakazuje postępować w zgodzie z tym, co uważa się za prawdziwe?

Możemy tkwić w przekonaniu, że prawda otworzy wszystkim oczy i wpłynie na ich zachowanie. Możemy unosić się dumą i patrzeć na innych z poczuciem wyższości. Pytanie jednak, które wszyscy powinniśmy sobie zadać, brzmi: czy w taki sposób uda nam się cokolwiek osiągnąć? Czy jest to skuteczna postawa? Czy skorzystają na tym zwierzęta? W pełni zdaję sobie sprawę, że emocje, które rozpalają nas za każdym razem, gdy widzimy krzywdę zwierząt, to uczucia niezwykle silne i w pełni uzasadnione. Wiem jednak także, że człowiek jest istotą niezwykle złożoną, a różnice między poszczególnymi jednostkami gatunku *homo sapiens* są tak duże, że uniemożliwiają znalezienie wyłącznie jednej stuprocentowo skutecznej metody perswazji. Jeśli coś zadziało na mnie, w taki sposób, że zmieniłem zdanie, nie oznacza to, że w ten sam sposób zadziała na kogoś innego. Można to rozpatrywać w kontekście win i zasług danej osoby, ale można też na to spojrzeć jak na okazję do zróżnicowania form przekazu i do znalezienia wspólnego gruntu, na którym łatwiej będzie zbudować świat lepszy dla zwierząt. Wyniki brytyjskiego badania dają wiele otuchy, otwierają nam bowiem oczy na kwestię, która może się okazać kluczowa w minimalizowaniu cierpienia miliardów istot czujących. Okazuje się, że osoby niespożywające produktów odzwierzęcych nie są jedynymi, które w takim działaniu dostrzegają krok w dobrą stronę. Znaczna część społeczeństwa jest przeciwna hodowli przemysłowej zwierząt i postrzega weganizm jako postawę etyczną. To od nas zależy, co z tą wiedzą zrobimy.



# PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
  2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
  3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

**Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!**

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA  
**Helion**



# Dlaczego lepiej być weganinem

Paul McCartney stwierdził kiedyś, że gdyby rzeźnie miały szklane ściany, każdy byłby wegetarianinem. Może. Może powiedział to Paul, a może powiedziała to jego żona Linda. Może gdyby ubojnie były ze szkła, wielu z nas porzuciłoby jedzenie ciał zwierząt. A może ludzie machnęliby ręką i nadal konsumowaliby mięso i produkty odzwierzęce, nawet jeśli nie mogliby dłużej usprawiedliwiać się niewiedzą.

Zaraz, zaraz! Przecież w internecie jest mnóstwo informacji. Filmy z rzeźni są dostępne na YouTube, wystarczy jedno kliknięcie... Rzeźnie MAJĄ szklane ściany, co nie powstrzymuje większości ludzi od konsumpcji mięsa. Czyżby wiedza niczego w tym zakresie nie wносиła? Czyżby ludzie byli po prostu okrutni i nic nie mogło zmienić ich postawy?

Weganie, którzy porzucili mięso i produkty odzwierzęce z przyczyn ideowych, mają często skłonność do piętnowania mięso- i nabiałozerców jako osób niemoralnych. Część środowiska wegan lubi uważać się za lepszych. W końcu MY nie krzywdzimy zwierząt. Tylko czy taka postawa daje coś poza poczuciem wyższości? Czy może doprowadzić do zmiany zwyczajów żywieniowych większości społeczeństwa? Owszem, rezygnacja z produktów odzwierzęcych jest decyzją głęboko etyczną, ale droga do jej podjęcia nie wiedzie przez upokarzanie mięsozerców. Właściwą postawą weganina wobec przyszłego weganina powinno być argumentowanie. Odpowiednimi, logicznymi argumentami można dotrzeć do wielu potencjalnych wegan i pomóc im stać się faktycznymi weganami.

## Ta książka powstała właśnie po to, by przekonać nieprzekonanych.

Patroni medialni:

**Vege**

**Viva!**  
Akcja dla zwierząt  
Organizacja Petycji Publicznej

**otwarte  
klatki**

**COMPASSION**  
in world farming  
ciwf.pl



*Albert Schweitzer*  
Fundacja Alberta Schweitza

OSOBOWOŚĆ ODNOWA

Księgarnia internetowa:  
<http://sensus.pl>

**sensus**

Sprawdź najnowsze promocje:  
• <http://sensus.pl/promocje>  
Książki najchętniej czytane:  
• <http://sensus.pl/bestsellery>  
Zamów informacje o nowościach:  
• <http://sensus.pl/nowości>

ebook dostępny na:

**ebookpoint**

ISBN 978-83-283-6393-9



9 788328 363939

cenę: 59,00 zł